Nr 201a Dnia 8 sierpnia. Środa. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1883

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półr ocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Doda tek na koszta administracyjne w ydania porannego miesięcznie ko p. 10.

Za dwu krotne odnoszenie do domu dopła ta prócz powyższego dodatku mi esięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

.umer pojedyńczy wydania porann ego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 ...

Małe ogłoszenia: za ... raz pierwszy raz 2 ... następny raz 1½ kop.

Przewodnik adre... 1 wiersz rocznie rs. 30. ... nia do „Przewodnika" prz... wyłącznie Biuro Ogłoszeń Ra...mana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Cyrjaka i Lagra i Smaragda M.
Czwartek: Romana Męcz.
Piątek: Wawrzyńca M.
Sobota: Zuzanny i Dygny P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 30.
Zachód „ „ 7 „ 33.

Długość dnia godzin 15 minut 9.
Ubyło „ „ 1 „ 33.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: Klary Panny.
Poniedziałek: Hipolita i Kassyana M.
Wtorek: Euzebiusza Wyznawcy.
Środa: Wniebowzięcie N, P. M.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Nowe godło". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Dzwony kornewilskie". — (Godz. 8-ma wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Najwyżej zatwierdzony komitet** do przejrzenia praw cywilnych i sporządzenia projektu kodeksu cywilnego, pozostający pod prezydencją ministra sprawiedliwości, ukończy swoje prace, według informacji *Kraju*, nie prędzej jak na początku lata r. p.

— **Dochody celne** ministerstwa skarbu w ciągu pięciu miesięcy r. b. wynosiły ogółem 37,153,221 rs., t. j. o 196,577 rs. więcej niż w tymże czasie r. z.

— **Regulacja budżetów** gminnych i miejskich była w roku zeszłym przez czas dłuższy przedmiotem studjów ministerjum finansów, które pomiędzy innemi reformami, projektowanemi w tym celu, postanowiło zająć się bliżej sprawą długów, zaciąganych przez samorządy miejskie. Zapewnienie miastu kredytu stanowi nieraz o jego przyszłości, kwestję więc odrazu postawiono jasno, a mianowicie wzięto pod rozwagę kwestję, czy miasta lub gminy mogą zabezpieczać swoje długi hypotecznie na swych posiadłościach, czy też rząd ma gwarantować wypłatę zaciągniętych długów. Na możność zabezpieczenia hypotecznego zgodzono się w zasadzie, z zastrzeżeniem, że podobne zabezpieczenia mogą być tylko robione na czystym majątku miasta lub gminy, pytanie zaś co do gwarancji rządowej oddane będzie pod rozpatrzenie rady państwa.

— **Władze lekarskie** wojskowe zadecydowały, iż brak jednego oka, przy zupełnie dobrych innych warunkach zdrowa, nie może uwalniać poborowych od służby wojskowej. Jednoocy żołnierze będą używani wyłącznie do zajęć niefrontowych.

— **Projekt nowej ustawy** dla kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, zaprowadzający znaczne zmiany szczególnie co do lat, potrzebnych do otrzymania emerytury, a także stosunku opłaty składek, ma być wprowadzony w wykonanie z nowym rokiem. Odpowiednie kroki i przedstawienia do władzy poczynionemi już zostały.

— **Sprawy karne.** W 2-im wydziale karnym będą jutro sądzone sprawy o dzieciobójstwo, popełnione przez 17-letnią dziewczynę Terońską, i o zamiar zabicia p. Sikorskiego, pomocnika wydziału śledczego, przez służącego Stepanowa.

— **Ze statystyki Warszawy.** W r. 1882-im znajdowało się w naszem mieście: restauracyj 348, bawaryj 69, szynków, z pokojami dla pijących na miejscu, 602, domów publicznych i tolerowanych 58, hoteli 29, mieszkań umeblowanych (*chambres garnies*) 61, zajazdów 13, teatrów i lokalów do przedstawiania widowisk 12, ogrodów publicznych 6, targów 18, sal do tańca 5, fabryk 364, warsztatów rzemieślniczych 4, zakładów handlowo-przemysłowych 8,890, stacyj dróg żelaznych 4, cmentarzy 6, szlachtuzów 6.

— **Biuro dla poszukujących pracy** znowu ma zmartwychpowstać w naszem mieście. Tym razem jednak działalność tego zakładu ma być rozwinięta na większą skalę. Przedsiębiercy zamierzają wejść w stały stosunek z instytucjami i fabrykami, zatrudniającemi największą liczbę pracowników. Biuro ma być kaucjonowane.

— **Nowa filja pocztowa.** Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, projektowanem jest założenie nowej filji pocztowej, bardziej zbliżonej do środka miasta. W tym celu proponowane są ulice: Miodowa, Długa, lub Senatorska.

— **Opóźnienia pocztowe.** Otrzymaliśmy parę skarg na opóźnione doręczanie listów. Bardzo pilny list, wrzucony do wagonu pocztowego kolei warszawsko-wiedeńskiej dnia 31-go lipca r. b. pod adresem Władysława R., ulica Brzozowa nr 15 w Warszawie, doszedł do adresata dopiero dnia 2-go b. m., czyli na trzeci dzień. Adresat wyjaśnia, że często odbiera listy piątego nawet dnia, to jest wówczas, gdy listonosz uzbiera większą paczkę listów, przeznaczonych na tę ulicę. Podobnież list, pisany z Ciechocinka pod dniem 1-m sierpnia r. b., doszedł do jednego z naszych znajomych dopiero dnia 4-go b. m., gdy adresat, zaniepokojony o stanie zdrowia drogich osób, użył już telegrafu dla zasięgnięcia informacyj.

— **Spekulacja posługaczy.** Od jednego z czytelników otrzymujemy zażalenie, że w d. 5-ym b. m., pragnąc udać się do teatru Nowego na przedstawienie „Sobkowej Zagrody", nie mógł dostać w kasie biletu do krzeseł, ale zaraz zbliżył się do niego posłaniec nr 531 i zaproponował nabycie biletu do 18-go rzędu i następnych, naturalnie nie za 55 lecz za 80 kop. Biletów takich ów posłaniec miał całą paczkę. Nie sądzimy, aby trudnienie się tego rodzaju spekulacjami przez posłańców publicznych mogło być tolerowane przez zarząd ich biura.

— **Pożar.** Dziś o godzinie wpół do 2-ej w nocy, zaalarmowany został prazki oddział straży ogniowej. Ogień wszczął się w jednej z drewnianych posesyj za rogatkami szmulowskiemi na Pradze. Do chwili, w której piszemy, spłonęły już prawie doszczętu cztery sąsiednie posesye przy ulicy Radzymińskiej i pożar szerzy się dalej. Ratunek utrudniony wskutek braku dostępu do palących się budynków i braku wody na miejscu.

— **Wypadki.** Wczoraj na ulicy Krochmalnej Łukasz P., zdejmując worek mąki z wozu, upadł i złamał nogę. — Na Pradze Józef K., zbliżywszy się zanadto do konia, został boleśnie ukąszony w ramię. — Na Chmielnej dorożkarz niewiadomego numeru zranił dyszlem w głowę przechodzącą Agnieszkę W.

— **Ze sportu.**

W niedzielę, t. j. w trzecim dniu wyścigów w Carskiem Siole, konie naszych hodowców brały udział tylko w dwóch gonitwach.

Pochodziło to ztąd, iż biegi pierwszy i czwarty były przeznaczone dla koni, które w r. b. nie brały jeszcze nagród, a takich chyba niewiele się znajdzie w dzisiejszych stajniach polskich...

Za to powszechną uwagę zwracały biegi drugi i piąty.

Drugą gonitwę o nagrodę cesarską poprowadził „Korsarz" Arapowa, na następnej już wiorście wyprzedzony przez „Victoire" Dorożyńskiego.

27)

GALANTUOMO,

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

I znowu Antonietta przyjaźniej witała męża, bo dziewczyna po kilku dniach nietylko więcej jadła i sypiała lepiej, ale uśmiechała się mówiąc:

— Matko, matko! Zmiłowała się nademną Madonna! Nie zamkniecie mnie jeszcze w ciasnej trumience, będę żyła, będę patrzyła na was, na słońce, na gwiazdy, na morze, na kwiaty, pójdę za mąż, a wtedy i wam wszystkim będzie lepiej na świecie.

Lecz kilka tygodni zaledwie trwało to polepszenie.

Wszystkie symptomata choroby powracały powtórnie, znów we dnie śmiertelną bladością oblekało się cudownie piękne oblicze młodej dziewczyny, a purpurą gorączki pałało z wieczora.

Kaszel nie ustawał, oddech stawał się coraz cięższym i krótszym...

Lucia zrywała się w nocy i wołała bezprzytomnie:

— Już ich widzę, już idą za moją trumną w białych kapturach, z pochodniami w ręku, słyszę żałobne pieśni, tu, tu szatan mnie chwyta za gardło, dusi mnie, o ja nieszczęśliwa!... Matko, ojcze, ja się boję, ja umieram, ratujcie mnie!..

Antonietta biegała jak szalona po pokoju, wyrywała sobie włosy, przeklinała męża, klękała przed obrazem Madonny i szafeczką św. Januarego, modliła się na przemian łzami, krzykiem, obietnicami, najkorniejszemi słowy i najnamiętniejszemi groźbami.

Milczała Madonna na obrazie, milczał św. Januarego w swej szklannej szafeczce, milczała ziemia, milczało morze, milczało niebo, tylko szatan zniszczenia ironicznym śmiechem odpowiadał na te zrozpaczone zaklęcia i dokonywał swego dzieła.

Pomimo lepszego pożywienia, coraz częstszych wizyt lekarza i mszy świętych, odprawianych w kościele, pierwszych dni marca, w chwili gdy słońce konało na swem lazurowem łożu, zlewając tęczowemi blaski krainę, co wypłynęła z rąk natury uśmiechnięta, jak Ewa w pierwszem miłosnem objęciu Adama, Lucia skonała na swym twardym, brudnym, nędznym barłogu...

Przymrużała gwiazda dzienna złociste swoje źrenice, aby je rozchylić znowu z brzaskiem zorzy, a Lucia opuszczała powieki nad swemi czarnemi, ognistemi oczyma, które już nigdy jutrzni żadnej powitać nie miały...

I rozegrał się w mroku małej izdebki, w majestacie grobowej ciszy ten powszedni a straszny dramat życia ludzkiego, gwoli którego niejeden z wybranych tego świata wolałby nie ujrzeć nigdy światła dziennego.

Rozegrał się ten dramat, stokroć straszniejszy dla tych, co nie zaznawszy nic prócz goryczy na świecie, trawieni są gorączką szczęścia, pożerani ciekawością tego czem jest szczęście...

We Włoszech najbliżsi członkowie rodziny nie bywają przytomni konaniu osoby ukochanej.

Zawsze się znajdzie ktoś, co ich usunie od tego widoku, zbyt rozdzierającego i okrutnego dla czułych serc, jak twierdzą mieszkańcy półwyspu.

Ale o Marinettich nikt nie myślał i widocznie ich nerwy dość były zahartowane w cierpieniu, kiedy, klęcząc koło łoża córki, mieli odwagę przyjąć ostatnie jej tchnienie i ocierać krople potu z jej dziewiczego czoła.

Anzelmo także od godzin kilku ciche łzy ronił u wezgłowia konającej... Tylko młodsze na wpół nagie rodzeństwo swobodnie pląsało po ulicy, zaczepiając przechodniów o soldy lub chleba kawałek.

Zaledwie głowa Lucji opadła na poduszkę, zaledwie Antonietta poczuła w swych rękach zimną dłoń córki, podbiegła do obrazu Madonny i szafeczki św. Januarego, i zaczęła wołać wściekłym głosem:

— *Siettė ingannatorė, bugiardi e crudeli.* Jesteście oszuści, kłamcy i okrutnicy, bez sumienia i bez serca. Tak was błagałam o życie Lucji, tyle wam obiecywałam pacierzy, nowenn, mszy i świeczek, a nie wysłuchaliście mnie! Przeklinam was!..

Domawiając tych wyrazów, uderzyła w szafkę z taką gwałtownością, że szkło pękło od razu i rozlatując się po wszystkich zakątkach komnaty, zraniło swemi bryzgami czoło nieboszczki, która leżała na swem śmiertelnem posłaniu, piękna i nadobna, jak ów trup w Giaurze, co jeszcze nie straszy widzów i serca im nie studzi.

Na echo tych przekleństw, na trzask druzgocącego się szkła, zerwał się z kolan Marinetti, podbiegł

Lecz i tej nie sądzoną była wygrana...

Na trzeciej wiorście wysunął się naprzód „Taille-Vent" hr. A. Potockiego, przez długi czas trzymając współzawodników w przyzwoitym od siebie dystansie.

Zawziętą walkę rozstrzygnęła już u słupa dystansowego „Concorde" Kronenberga, której też dostała się nagroda główna 5,200 rs.

Bieg w. 4 trwał m. 5 s. 18.

Drugi stanął u mety „Taille-Vent", z nagrodą 1,000 rs., trzeci zaś, „Hamlet", hr. L. Krasińskiego, z nagrodą 200 rs.

Ogółem biegało siedm koni.

Totalizator płacił 5 rs. 90 kop. za 1-go rubla...

W ostatniej gonitwie *hurdle-race* (bieg myśliwski przez barjery), pierwszy ruszył od startu „Miuryd" hr. Ledóchowskiego.

Za nim szły: „Miss Ward" Zworykina i „Horodno" hr. A. Potockiego.

Przed ostatnią już barjerą rzucił się naprzód „Horodno" i pierwszy przebiegł trzywiorstowy dystans w ciągu m. 4 s. 16.

Pierwsza nagroda wynosiła rs. 450, druga zaś, przyznana „Miurydowi", 150 rs.

— Zbłąkany.

Przy wyjściu z przedsionka kościoła św. Krzyża w Warszawie do lewej nawy bocznej, znajduje się w posadzce płyta kamienna z następującym napisem: *„Kamienica liberowana konstytucją 1654 r."*

W dawnych wiekach wiele domów miejskich zwalniano od podatków i w ogóle ciężarów publicznych.

Był to rodzaj nagrody za szczególne jakieś zasługi położone dla kraju przez właściciela domu.

Napisy podobne, jak przytoczony dopiero, oznajmiały o przywilejach domu.

Z którego jednak domu może pochodzić opisana tablica, trudno to już odgadnąć dzisiaj.

Runął już zapewne dawno, a po świadectwie jego przywilejów depczą wchodzący do świątyni, pod których stopami i głoski, przed dwustu kilkudziesięciu laty kreślone, wkrótce się zatrą...

— Rozkład jazdy kolei konnej.

Należy przyznać zarządowi tramwajów, że stara się zadośćuczynić słusznym wymaganiom publiczności i nie upiera się przy rozkładzie kursów, który okazał się niepraktycznym.

Od jutra usuniętą będzie niedogodność, na którą narzekali mieszkańcy dzielnicy, położonej wzdłuż linji od placu Zamkowego do Nalewek, nie mogąc się dostać jednym wagonem i za opłatą jednego kursu na Powązki.

Pociągi powązkowsko-mokotowskie będą wprawdzie i nadal kursowały przez plac Teatralny, ale zaprowadzony zostanie nowy kurs z Powązek do Mokotowa, przechodzący przez ulice: Świętojerską, plac Krasińskich, Długą, Wązką, Podwale i plac Zamkowy.

Jednocześnie położony będzie koniec niewygodom pasażerów, jadących z Powązek do stacji towarowej, którzy dotychczas byli zmuszeni skręcać niepotrzebnie na plac Teatralny i tam w tym samym wagonie przesiadać się z miejsca na miejsce.

Od dnia jutrzejszego pociągi na tej linji będą przechodziły przez plac Teatralny, Trębacką, Krakowskie-Przedmieście, Królewską, Grzybów i Twardą, a za to osobne pociągi z placu Zamkowego do stacji towarowej zostaną zniesione.

Wprawdzie tym sposobem niepodobna będzie dostać się jednym pociągiem np. z za Żelaznej bramy do stacji towarowej, ale niedogodności tego rodzaju będą nieuniknione, dopóki zaprowadzoną nie zostanie tak zwana „korespondencja", czyli możność przesiadania się bez powtórnej opłaty z jednego pociągu na drugi.

Dogodność ta istnieje prawie wszędzie za granicą, i mamy nadzieję, że zarząd kolei konnej nie będzie się ociągał z zaprowadzeniem jej u nas.

— Prawdziwe nieszczęście.

Jeden z tutejszych przemysłowców, p. ***, bawił niedawno u zamożnej familji swojej w Krakowie, a chcąc jej przyjść z pomocą, przywiózł z sobą do Warszawy małą kuzynkę, dla dalszego wychowywania jej i kształcenia.

W kilka dni przybyła zachorowała na dyfterję, która, pomimo pomocy lekarskiej, tak się rozwinęła, że po kilku dniach cierpień mała kuzynka umarła!...

Prawie jednocześnie ze śmiercią małej kuzynki z niemałem przerażeniem spostrzeżono, że troje małych dzieci p. *** uległo tejże niebezpiecznej chorobie, następstwem czego była śmierć najmłodszego dziecka.

Dotknięci tak ciężkim ciosem rodzice rozwinęli całą energję i zasięgali wszelkiej możebnej pomocy lekarskiej, ażeby ocalić dwoje starszych, chorych także dzieci...

Jednakże pomimo wszelkich starań lekarzy, i tych dwoje po ciężkich cierpieniach, w parę dni zakończyło życie!...

Za dobre serce zatem, za chęć spełnienia zacnego czynu, nieszczęśliwy p. *** został dotknięty potrójnym, niewypowiedzianie srogim i bolesnym ciosem.

Na takie rany, na takie boleści jedynym balsamem jest... wiara.

— Ciotka Jędrzejowa.

Znika powoli typ owej dawnej warszawskiej przekupki, co to miała buzię od ucha do ucha, ale złote serce.

Takiej Marcinowej Wyżerkowej, wychowującej dziesiątki sierot, dziś napróżnoby szukać...

Stara rasa przekupek wymarła zupełnie, a teraźniejsze nowe nie są już do dawnych podobne...

Najwięcej może zbliża się do starego typu „ciotka Jędrzejowa" ze Starego Miasta, przeważnie handlująca jarzynami i włoszczyzną, chociaż w jej kramiku i z innemi artykułami spożywczemi spotkać się można...

Jest to obecnie 76-letnia kobieta, ubrana w dawny kostjum mieszczek warszawskich, to jest w chustce na głowie, z pod której wygląda karbowany czepek, w krótką jubkę wzorzystą, watowaną lub lekką, stosownie do pory roku.

Jędrzejowa, pomimo podeszłego wieku, trzyma się doskonale i ciągle jest czynną, a po śmierci Wyżerkowej stała się rodzajem żeńskiego patrjarchy całej rzeszy przekupniów staromiejskich.

Od niepamiętnych czasów wszyscy ją nazywają „ciotką", ponieważ niemając własnych, przygarnęła do siebie troje dzieci po siostrze i siedmioro po bracie, zupełne sieroty.

Poczciwa babunia miała o czem myśleć, zwłaszcza, że to był drobiazg jeszcze...

Malcy, przybiegając do bramy, krzyczeli: „ciotko! ciotko!" ztąd poszła nazwa „ciotki", nadawana pani Jędrzejowej przez wszystkich.

Jeżeli może być wujaszek całego świata, to może być i ciotka, w najlepszem rozumieniu tego tytułu.

„Ciotka Jędrzejowa" uosabia zatem obecnie typ dawnej przekupki, bardzo wygadanej, dość swarliwej, lecz mającej serce poczciwe...

Czując się zupełnie zdrową, niechce porzucić swego kramu straganowego, chociaż siostrzeńcy i siostrzenice, dziś już ludzie na stanowisku, chcieliby jej zapewnić spokojny i niezależny byt na stare lata...

W uzupełnieniu krótkiego szkicu ciotki Jędrzejowej dodajemy, że pochodzi ona z rodu przekupniów i urodzona w dzielnicy staromiejskiej, zasiada za straganem od lat przeszło 50 u bez przerwy...

Niechże tych kilka słów pobieżnej charakterystyki, będzie dla zacnej chociaż prostej kobiety rodzajem wzmianki jubileuszowej.

— Statystyka podwórzowa.

Jeden z naszych znajomych, mieszkający w oficynie pewnej posesji na Nowym Świecie, nie może w żaden sposób przyzwyczaić się do okrzyków rozmaitych indywiduów, przychodzących z ulicy na podwórze.

Pewnego razu, mając pilną robotę literacką, w żaden sposób nie mógł zebrać myśli, ile razy bowiem zaczął pisać, musiał składać pióro, podrażniony niespodzianym okrzykiem...

Postanowił więc czekać... na spokojną chwilę.

I... czekał równe dwie godziny, to jest do zmroku, a przez ten czas rachował rozmaite okrzyki podwórzowych przemysłowców.

Oto rezultat dwugodzinnych obliczeń:

Druciarzy zjawiło się 3, handlarzy starzyzny 2, z perkalami 4, z węglami do samowaru 2, piaskarzy 2, kościarka 1, śmieciarka 1, szlifierzy 2, z lodami aż 5, jeden sitarz, jeden przemysłowiec z roletami, a nareszcie, co najokropniejsza, trzy baby i dwóch dziadów śpiewających!

Ładna porcja, jak na jednego zdenerwowanego człowieka!

— Wyjaśnienie zagadki.

— Na co właściwie na Nowym Świecie stoi tyle latarni, które się nie palą?...

— Na to, aby przechodniom, którzy o nie w ciemności głową uderzą, nagle rozjaśniło się w oczach.

— Przezorny.

— Janie, jesteś niepoprawny, upijasz się codzień. Pomyśl, tylkoby to było, gdyby cię nieprzytomnego znaleziono gdzie w rynsztoku? Niewiedzianoby nawet gdzie cię odprowadzić!

— O niech wielmożny pan będzie spokojny! Mam zawsze w kieszeni... pańskie bilety wizytowe.

---

ku rozszalałej żonie, chwycił ją za rękę i przemówił błagalnie.

— Kobieto, opamiętaj się! Ściągasz na dom nasz karę niebios. Odbierze nam Madonna resztę dzieci.

— Niechaj odbiera wszystko, ja się jej teraz nie lękam! Ja o nie już nie dbam, kiedy mi niebo odebrało Lucję, moją śliczną, ukochaną Lucję. Ja sama dłużej żyć nie chcę — wołała dalej zrozpaczona matka.

— Ale przecież miej zmiłowanie nad tamtemi drobnemi dziećmi, nademną!...

— Nad tobą, nad tobą — przerwała Antonietta, chwytając się za głowę, wytrzeszczając oczy, jakby się starała zebrać zbłąkane myśli.—Nad tobą zmiłowanie! nie, nigdy! Niech mi wybaczy Madonna, tak niech Ona mi wybaczy, bo nie Ona spełniła tę zbrodnię, tylko ty ją spełniłeś. Ty zabiłeś Lucję, ty ją wpędziłeś do grobu, ty nie miałeś zmiłowania nad twoją rodziną!... Niech się ziemia rozstąpi pod twemi nogami, niech cię morze pochłonie, niech cię piorun spali, nikczemniku!...

— *Mamma, Mammina* — błagalnie prosił Anselmo, stając pomiędzy Filipem a Antoniettą, która podniosła rękę na męża, jakby go jednem uderzeniem zmiażdżyć chciała.

— Ach Antonietto, moja jedyna — odpowiadał drżący wzruszeniem starzec—Bóg mi świadkiem, że kochałem i kocham ciebie i dzieci całą moją duszą, więcej niż własne życie...

Zamilkł, skrzyżował ręce na piersi i dopiero po chwili ciszej wymówił.

— Jeślim was skrzywdził, to pomimo woli, to nie dla siebie, tylko dla Italji, dla mojej Italji. Bóg mi to wybaczy—bo Italja moja żyje—dodał nagle, uderzając się w czoło, jakby sobie przypomniał coś, co nawet w tej strasznej chwili boleść jego ukoić mogło.

— Co to jest? co to jest? ośmielasz się mówić o Italji, kiedy córka twoja leży na śmiertelnem posłaniu—krzyknęła Antonietta z wściekłością.

Zwróciła się nagle ku piecykowi, na którym leżał duży nóż kuchenny, wzięła go w rękę i podbiegła ku Filipowi.

— Giń, umieraj tu natychmiast z rąk moich, ty ojcobójco, krzyknęła głosem, od którego trup zadrżał na łóżku.

Już ostrze noża dotknęło odzienia Marinettiego, kiedy Anselmo, wyrywając mordercze narzędzie z rąk zrozpaczonej kobiety, zawołał:

— Matko, zabij mnie, ale miej litość nad mym biednym ojcem.

Antonietta, zmęczona wysileniem, padła na krzesło...

Po kilku chwilach milczenia zerwała się znowu, poszukała wzrokiem męża, który klęczał koło łoża i łzami od pocałunków gorętszemi, żegnał ukochane swoje dziecko po raz ostatni.

Potrzęsła go za ramię, pociągnęła w górę z taką nadludzką siłą, że on stanął przed nią jak wryty i przemówiła głosem, w którym dźwięczały pioruny gniewu i nienawiści:

— Precz ztąd, precz od łoża córki, którą zabiłeś, precz z oczu moich na zawsze! Klnę się tu przy tym trupie, klnę się na Madonnę, królującą w niebie, na ciało moje i na duszę moją, że jeśli nie znikniesz z tego domu na zawsze, zabiję ciebie albo siebie. Jedno z nas dwojga musi umrzeć. Czy rozumiesz warjacie, ojcobójco! Dotrzymałam tamtej przysięgi i tej dotrzymam, klnę się na Boga żywego! Precz z moich oczu, precz z tego domu!—powtarzała, pchając ku drzwiom drżącego Filipa.

— Ojcze chodź ze mną, chodź ze mną, bo matka cię zabiję... Ja ci znajdę kącik jaki, będę pracował dla ciebie—błagał strwożony Anselmo.

— Precz ztąd obadwaj—wołała dalej nieszczęsna kobieta, prawie odchodząc od zmysłów—ty dzieciaku, nie pokazuj mi się więcej na oczy. Tyś także tyle wart co ten stary warjat—idź razem z nim wyśpiewywać *Evviva l'Italia, evviva Garibaldi!*

Po twarzy chłopca spływały łzy większe niż wielkie jego źrenice, ale z całej siły ciągnął ku drzwiom ojca, który spoglądał wzrokiem osłupiałym i wlókł nogi za sobą, nie wiedząc sam czy stoi, czy idzie, czy się ziemia pod nim rozstępuje, czy morze, czy Wezuwjusz mu tak huczy nad głową.

Ksiądz powrócił wieczorem do domu i, dowiedziawszy się o śmierci Lucji, odprowadził na wpół oszalałą Antoniettę do brata.

Odbył się pogrzeb skromny, cichy—nie było białych róż ani rozmarynowych wieńców na trumnie, ani płaczek w białych welonach, ani braciszków w białych kapturach, ani muzyki, ani mów pogrzebowych, ani płaczu, ani jęków rozpaczy nawet, bo według obyczaju włoskiego nikt z bliskich krewnych nie postępował za karawanem.

Widzów nawet mało było na ulicy, bo dnia tego właśnie Łukasz wyprawiał obiad na cześć swego syna deputowanego, i wszystkie oczy ciekawych zwróciły się ku białemu domkowi nad zatoką.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **W Łęczycy, jak donoszą do** *Gaz. świąt.*, **dzięki** składkom publicznym wyrestaurowano kościół pobernardyński, oraz część budowli klasztornych. W grobach kościoła, opuszczonych po zniesieniu klasztoru, spoczywają zwłoki mężów z ziemi łęczyckiej, dobrze w kraju zasłużonych. To też, pragnąc uporządkować miejsce ich spoczynku, ksiądz administrator zaprosił do udziału w tej pracy czterech obywateli z powiatu łęczyckiego, którzy pomocy swej nie odmówili. Plac przed świątynią wysadzono lipami i kasztanami, urządzono ogród itd. Słusznie jednak korespondent robi uwagę, czy nie zawiele poświęcono składek ogrodowi ze szkodą samego kościoła i jego grobowców?

— **Z Władysławowa** piszą nam pod d. 2-im b. m. co następuje: „Szlę wam słów kilka z miejscowości, jak to mówią „zabitej deskami”... Miasto powiatowe Władysławów, należące dawniej do województwa augustowskiego, dziś zaś położone w gubernji suwalskiej, przechodziło rozmaite koleje losu. Zaszczycone w r. 1643-m imieniem króla i przywilejami królowej Cecylji Renaty, przeszło później pod panowanie pruskie, a pamiątką z tych czasów było nowo nadane mu nazwisko—„Neustadt”, które zmienione zostało dopiero rozporządzeniem b. rady administracyjnej Królestwa z dnia 11-go grudnia r. 1819-go. Władysławów leży nad rzekami Szeszupą i Szyrwintą, stanowiącemi granice polityczne między Królestwem a Prusami. Charakterystyczną cechą miasta jest zupełny brak budowli i gmachów publicznych, przeznaczonych dla władz administracyjnych. To też rozmaite instytucje muszą się mieścić w domach prywatnych, co znowu silnie oddziaływa na drożyznę lokali. We Władysławowie bowiem istnieje więcej niż gdziekolwiek władz, jako to: magistrat, zarządy: powiatowy, akcyzny, celny służby granicznej, przykomórek celny, urząd pocztowy, biuro telegraficzne, sąd, kancelarja rejenta, kasa powiatowa itd. —a wszystko to konkuruje o lokale prywatne razem z resztą mieszkańców. Budynki w środku miasta są po większej części murowane, na ośmiu zaś, po dwie z każdego rogu rynku wychodzących ulicach, znajdują się przeważnie domy drewniane. W r. z. przeprowadzono przez miasto szosę, która się łączy z szosą, wychodzącą z Wołkowyszek, obecnie zaś ma być zbudowana druga szosa od mostu stałego, urządzonego w r. z. na rzece Szyrwince do połączenia z drogą wołkowyską. Most wspomniany ułatwia komunikację z sąsiedniem miastem w Prusach —Szyrwintami. Władysławów posiada bardzo ładny kościół o dwóch wieżach, postawiony w roku 1783-im, dziś zaś, dzięki zabiegom proboszcza ks. Hollaka i parafjan, utrzymywany we wzorowym porządku. Szkółek początkowych mamy dwie, jedną o 2-ch oddziałach dla dzieci obojga płci i wszystkich wyznań, drugą wyłącznie izraelską. Pod miastem silnie jest rozwinięta kontrabanda wszelkich artykułów, głównie zaś spirytusu. Mieszkańcy Władysławowa zmuszeni są sprowadzać przedmioty codziennego użytku albo z Kowna, albo też z Prus przez komorę Kibarty, gdyż przykomórek celny władysławowski nie przepuszcza żadnego artykułu. Cały powiat nasz jest zamieszkały przez włościan i drobnych właścicieli; folwarków mamy bardzo mało. Włościanie, niejednokrotnie dość zamożni, oddają synów swoich do seminarjum na księży, których tu z litewska „kunigasami” nazywają.”

— **Z Płocka** donoszą nam, że na utrzymanie mostu łyżwowego pod tem miastem nie została wyznaczoną z funduszów miejskich żadna kwota, gdyż most ów zostaje w zawiadywaniu ministerjum komunikacyj i z funduszów tegoż ministerjum jest konserwowany.

— **Z okolic Puław** donoszą, iż sprzęt żyta jest już na ukończeniu. Urodzaj wypadł o połowę mniejszy niż w r. z. W przewidywaniu wysokich cen, handlarze już dziś płacą $13^1/_2$ rs. za parę.

— **Młyn parowy.** W Łęczycy rozpoczęto już budowę wielkiego młyna parowego, stawianego przez dwóch obywateli miejskich, na szczęście, tutejszokrajowców. Młyn cały ma kosztować, według kosztorysu, przeszło 100,000 rubli.

— **W Piotrkowie** powstaje kantor stręczeń sług, na założenie którego właściwe pozwolenie zostało już wydane.

— **Sąd okręgowy** lubelski w ciągu r. 1882-go osądził spraw karnych 2,339, w których wydano wyroki na 825 osób, w tej liczbie na 535-iu włościan, 248-iu mieszczan, 23-ch wojskowych, 11-tu kupców i 6-iu szlachty. W tymże roku sądy pokoju i gminne rostrząsały 22,496 spraw karnych, w których wydano wyroki przeciwko 14,394 osobom.

— **Burza.** W dniu 15-ym z. m. okolica miasta Koła nawiedzioną została niezwykłą burzą, która w połączeniu z ulewą, a następnie gradem, poczyniła bardzo dotkliwe szkody. W okolicy Brdowa silny wiatr przewracał całe budynki, łamiąc drzewa, a ulewa pozalewała łąki i drogi, zrywając mosty. Spadły następnie duży grad wybił na znacznych przestrzeniach zboże, którego stratę gospodarze obliczają na sumę rs. 15,000. Nazajutrz znowu powtórzyła się ulewa, i, jak się zdaje, rozszerzyła się na dalsze strony.

— **Kradzieże.** W powiecie lubartowskim, we wsi Kujawy, w nocy z dnia 2-go na 3-ci b. m. popełniono kradzież kosztowności, których wartość wynosiła około 5,000 rs. Złodzieje dostali się lufcikiem do parterowego mieszkania. Poszlaki padają na jednego z lokajów i na jego przyjaciela, wędrownego zegarmistrza. Podobną kradzież spełniono w końcu lipca w dobrach Kozłówka. Okolice lubelskie niewiele się różnią pod tym smutnym względem od Warszawki.

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego.”

Berlin 7-go sierpnia.

Kraszewski został dzisiaj za kaucją 30,000 marek wypuszczony z więzienia w Moabicie i niezwłocznie odjechał do Drezna.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go sierpnia, godzina 8 wieczór.

Giełdzie dzisiejszej berlińskiej brakło zupełnie na chęci do jakichkolwiek interesów. Obroty wogóle były małe, a przy bezczynności kursa słabły. Wyjątek stanowiły tu akcje kolei austrjackich, które mocno się trzymały. Francuzy prawie bez zmiany. Wartości niemieckie w dość dobrym popycie. Renty obce bardzo spokojnie i słabo. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych odzyskały stracone wczoraj 25 fenigów; notowano je 200.75 m. za 100 rs.

Berlin 7-go sierpnia, godz. 5 min. 35 **wieczór.** (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.50
Weksle na Warszawę	200.—
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	200.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.70
Akcje kredytowe.	509.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.—
Weksle na Londyn krót.	20.50^5
„ „ długot.	20.33
Żyto w towarze gotowym	152.—
Żyto na dostawę	154.—

Znowu dzień jeden minął bez żadnych doniosłych faktów. Bezczynność i ospałość giełdy berlińskiej — sama przez się dowodzi, iż notowania i zmiany w nich innych przyczyn mieć nie mogą, jak tylko stosunek popytu do zaofiarowania. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych odzyskały straty 25 fenigów, ale w tranzakcjach natychmiastowych wczorajsza podwyżka nie wyrównywa obniżce z dnia poprzedniego. Stan więc rzeczy uważać należy za niezmieniony i prawdopodobnie giełda nasza również bezzmiennie notować będzie dzisiaj kursa walut obcych, o ile na zebraniach przedgiełdowych berlińskich jakiś bardziej stanowczy zwrót się nie ujawni.

Dla porównania podajemy kursa dnia poprzedniego: 200.30, 200.50, 510, 151.50, 153. *J. Wł.*

Gdańsk 6-go sierpnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.95.
„ „ regulacyjna bieżąca	$9.17^1/_2$.
„ „ na dostawę jesienną	9.20.
Żyto cena najwyższa za polskie .	$6.32^1/_2$.
„ „ regulacyjna	$6.32^1/_2$.
„ „ na dostawę jesienną .	6.35.
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	5.15—5.35
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	7.20

CENY ZBOŻA.

dnia 7-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—155, średnia 120—138, ordynaryjna 100—118.

Żyto nowe 109—112, stare dobre 100—105, ordynaryjne 93—98.

Jęczmień wyborowy 95.99 średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 110—113, średni 104—108, ordynaryjny 96—102.

Groch — — **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 6-ym sierpnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Goldman, Nalewki 20, — Balinska, — Świętokrzyska nr 21,— Lotenberg, Nalewki,— Kozierski, w biurze Generał Gubernatora, — Mojzesz Glanc, ulica Krakowska nr 23,—Apenszlak, Krochmalna 1011,—Lichtensztern,— Orłow, Dzielna 6,— lek, Brühlowski.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

LOGOGRYF.

Z następujących sylab: tus, a, ha, da, na, ra, sa, to, dar, ni, i, li, bi, ti, niec, cho, wan, win, wał, niosł, bach, lum, mu, ku, ros, e, o, ułożyć 11 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry ku dołowi złożą nazwisko rzeźbiarza, końcowe zaś czytane z góry ku dołowi nazwisko malarza.

Wyrazy:
1) Miasto w starożytnych Włoszech.
2) Wyspa.
3) Miasto w Czechach.
4) Miejsce wsławione zwycięztwem Fryderyka II-go.
5) Imię.
6) Mieszkaniec nieba.
7) Instrument muzyczny.
8) Uczony XIX-go wieku.
9) Lud starożytny.
10) Odgłos.
11) Nadmiar.

Znaczenie zeszłego zadania: *Oka.*

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 7.

— ***Sprostowanie.*** W numerze 189b *Kurjera warszawskiego,* w ogłoszeniu: „Szkoła 4-klasowa z pensjonatem p. J. Radziukinasa”, przez omyłkę drukarską posunięto o jeden wiersz za nizko linijkę, dzielącą je od następnego ogłoszenia. Wskutek tego wyrazy: „Jest do sprzedania” błędnie odnieśćby można do anonsu o szkole p. Radziukinasa, **która wcale nie jest do sprzedania.**

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. (godziny i minut.)		Przych. (godziny i minut.)	
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty E. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min.Senator.11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr.br. ogr.Sask.sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K.&J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwięciński E. Leszno 28, wars.fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d.Wernic, Kr.Prz.85, d.Rezlera.
Straus A., Marszałk.50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et **Co.,** Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25. koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et **Co.,** Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit.pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N.Świat 60, nowe, uż.dekor.eg.1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep.10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn.Krak-Przedm.teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral.5. Cenniki wysełagratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S.& C., dost.dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 27 Іюля (8 Августъ) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.